

Modernizacja podlaskich zasobów geodezyjnych i kartograficznych

Czekając na pieniądze

Miliony złotych winien jest Związek Powiatów Województwa Podlaskiego (ZPWP) firmom geodezyjnym z całej Polski. Sprawa dotyczy prac realizowanych w ramach unijnego projektu.

Damian Czeka

Do redakcji GEODETY dotarło pismo grupy przedsiębiorców, którzy wygrali przetargi ogłoszone w ramach przedsięwzięcia „Udostępnianie zasobów publicznych rejestrów geodezyjnych – modernizacja ewidencji gruntów i budynków” realizowanego w woj. podlaskim. „Do dnia dzisiejszego żaden z wykonawców, pomimo odebrania prac i wystawienia faktur, nie otrzymał wynagrodzenia” – pisali. List ten skierowali do przewodniczącego Zarządu ZPWP, marszałka województwa podlaskiego, wojewody podlaskiego i starostów wszystkich podlaskich powiatów.

Dalej w piśmie można przeczytać: „Aby zachować płynność finansową, musimy odkładać realizację umów i zajmować się innymi pracami. To może spowodować opóźnienie realizacji projektu (i tak już opóźnione przez niezrozumiałe dla nas odkładanie przetargów i podpisania umów) i może być podstawą do naliczenia wykonawcom karnych odsetek. Za opóźnienia winny będzie oczywiście wyłącznie wykonawca, gdyż podpisując umowę, zobowiązał się przecież do jej terminowej realizacji, a przystępując do przetargu, oświadczył, że jest w sytuacji ekonomicznej pozwalającej na realizację zamówienia. Aby zachować płynność finansową, wykonawca musi mieć terminowe wpływy od zleceniodawców za wykonane prace. (...) Jeżeli nie opłacimy podatków i składek ZUS, nie możemy przystępować do innych przetargów, gdyż mamy zaległości finansowe wobec Skarbu Państwa, a zaległości te są w tym przypadku spowodowane złym funkcjonowaniem instytucji reprezentujących państwo i samorząd”.

Związek Powiatów Województwa Podlaskiego powstał 30 kwietnia 2015 roku. Jego głównym zadaniem są prace dotyczące budowy e-usług po-

wiązane z cyfryzacją i modernizacją baz danych zasobu geodezyjnego i kartograficznego. Przewodniczącym Związku został starosta siemiatycki Jan Zalewski.

Całkowita wartość projektu ZPWP to blisko 70 mln zł. Większość tej kwoty – 58 mln zł – stanowi dotacja ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego. Umowa na dofinansowanie została podpisana w grudniu 2017 r., a pierwszych 14 przetargów na wykonanie prac geodezyjnych ogłoszono w lipcu i sierpniu 2018 r. Każde z zamówień dotyczyło innego powiatu i ich przedmiotem była m.in. modernizacja ewidencji gruntów i budynków, założenie baz danych BDOT500 i GESUT, a także cyfryzacja materiałów źródłowych PZGiK.

Łącznie ze 155 części udało się rozstrzygnąć 96. Pierwszych kilka umów podpisano w grudniu 2018 r., a zdecydowaną większość w styczniu i lutym br. Termin realizacji części dotyczących modernizacji EGIB ustalono na 31 grudnia 2021 r., a utworzenia baz BDOT500 i GESUT – na 1 lipca br. Podstawą nieopłaconych przez Związek faktur są więc zarówno protokoły odbiorów częściowych, jak i końcowych.

W sprawie opóźnień w płatnościach przedsiębiorcy zwrócili się m.in. do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego (UMWP) – instytucji zarządzającej RPO WP. 17 września otrzymali odpowiedź, w której można przeczytać, że „dotychczas Związek Powiatów Województwa Podlaskiego nie przedstawił do rozliczenia żadnych wydatków związanych z wykonywaniem prac geodezyjnych. Rozliczone zostały (zarówno w formie refundacji, jak i rozliczenia zaliczki) wyłącznie koszty osobowe związane z zarządzaniem projektem. Pragniemy poinformować, iż Województwo Podlaskie nie stanowi wobec Związku Powiatów Województwa Podlaskiego organu nadzoru ani kontroli, jak również nie jest wobec jednostki powiatu orga-

nem wyższego stopnia w postępowaniu administracyjnym. Równocześnie Instytucja Zarządzająca Regionalnym Programem Operacyjnym Województwa Podlaskiego nie ponosi odpowiedzialności za zobowiązania Związku Powiatów Województwa Podlaskiego. Beneficjent ponosi wyłączną odpowiedzialność wobec osób trzecich za ewentualne szkody powstałe w związku z realizacją Projektu”.

7 października w Białymstoku odbyło się spotkanie ZPWP z wykonawcami przetargów. Jak tłumaczyli na nim przedstawiciele Związku, kłopoty z wypłaceniem pieniędzy spowodowane są różną interpretacją przepisów związanych z kwalifikacją wydatków. Inaczej przepisy interpretują ZPWP i Podlaski Urząd Wojewódzki, a inaczej UMWP. Clou całej sprawy jest następujące: W ramach jakich wydatków – bieżących (jak uważa Związek) czy majątkowych (jak twierdzi UMWP) – powinien być finansowany „zakup usług geodezyjnych w celu pozyskania danych podlegających wprowadzeniu do państwowego zasobu geodezyjnego lub ich digitalizacji”? To „nieporozumienie” zablokowało wypłacenie ZPWP dotacji z RPO, a geodetom ich wynagrodzenia.

– Niestety, Związek nie miał nic do zaoferowania. Nadal nie wiadomo, kiedy będą pieniądze – skomentował spotkanie jeden z jego uczestników. – Wszyscy zasłaniają się prawnikami, a nie ma urzędnika, który by podjął jakąś decyzję. W takim razie po co są urzędnicy, skoro rozmawiają ze sobą kancelaria prawna wynajęta przez Związek i radcy od marszałka?

W kolejnych dniach swoje stanowisko w tej sprawie zajęły Ministerstwo Finansów i Regionalna Izba Obrachunkowa w Białymstoku. Obie te instytucje przyznały rację Związkowi Powiatów Województwa Podlaskiego. To – jak poinformowało 20 października Radio Białystok – miało zamknąć sprawę: pieniądze z RPO trafią do Związku i będą wypłacane geodetom. – W ciągu najbliższych dni

geodeci, którym ZPWP winny jest pieniądze, powinni dostać swoje wynagrodzenia – zapowiedział przewodniczący ZPWP, starosta siemiatycki Jan Zalewski. Mimo tych obietnic, jak dotąd (tj. 28 października) wykonawcy przetargów nie otrzymali zaległych kwot.

Zdaniem części przedsiębiorców, z którymi się skontaktowaliśmy, problematyczne okazały się już same zapisy umów na realizację przetargów. „Są one korzystne wyłącznie dla jednej strony – wykonawca traktowany jest jak robot bez praw, który za każdy dzień zwłoki płaci kary umowne, a druga strona nie ponosi żadnych konsekwencji za brak zapłaty w terminie” – napisał nam jeden z geodetów. Zapisy te przedstawiają się następująco:

„(...) 9. Strony zgodnie ustalają, że płatność wynagrodzenia z tytułu wykonania przedmiotu Umowy będzie dokonana nie wcześniej niż i pod warunkiem przekazania przez Instytucję Zarządzającą środkami finansowymi służącymi finansowaniu Umowy na wyodrębniony rachunek bankowy Zamawiającego.

10. W przypadku braku środków, o jakich mowa w powyższym ustępie na rachunku Zamawiającego, płatność wynagrodzenia należnego Wykonawcy nie będzie uznana za opóźnioną”.

Zatem w przypadku kłopotów z dotacjami, które rzeczywiście wystąpiły, geodeci są na straconej pozycji.

Nie najlepszy był też sam start przetargów. Jak przekonuje jeden z przedsiębiorców, zamówienia ruszyły we wrześniu 2018 r., a umowy – w jego przypadku – podpisano dopiero pod koniec stycznia br., miesiąc po terminie związania. Procedura przetargowa trwała więc 5 miesięcy i tyle samo czasu zostało na realizację prac (do 1 lipca br.). „Wielkość zleceń i związane z tym obciążenie powiatów wydawaniem ogromnych ilości analogowych materiałów źródłowych różnym firmom (...) spowodowały istotne opóźnienia w rozpoczęciu prac. Wielokrotnie słałiśmy różne pisma w tej sprawie do Związku, jednak nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Wnioski o aneksowanie umów z obiektywnych powodów pozostały bez echa. Podobnie jak zgłoszenia gotowości do odbioru pierwszych etapów prac, z którymi wystąpiliśmy pod koniec marca. Okazało się, że

prac nie ma kto odebrać, dopiero na początku maja Związek zobligował do tego powiaty i sprawy ruszyły do przodu” – tłumaczy wykonawca.

Później zaczęły się problemy z płatnościami. „W sprawie braku zapłaty wysłałem wezwanie do złożenia wyjaśnień do Związku Powiatów, ci przekonywali, że związane to było z brakiem decyzji z Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju, napisałem do MiIR – odesłali mnie do Urzędu Marszałkowskiego, z którego, mimo wyznaczonego terminu, nie otrzymałem do dzisiaj odpowiedzi. W maju lub czerwcu kierownik projektu podczas rozmowy napomknął, że »może nie być zapłaty za wykonaną usługę«, co potraktowałem jak żart. Dotąd jedyne pieniądze, które wypłacał Urząd Marszałkowski, były na pokrycie pracy osób zajmujących się projektem” – wyjaśnia jeden z geodetów zaangażowanych w realizację projektu.



Inny zauważa: „Po uzyskaniu informacji, że jest problem i pieniędzy nie dostaniemy, w sierpniu opóźniliśmy prace (i taki stan trwa do tej pory), żeby nie generować sobie kosztów. Realizujemy inne projekty, żeby zapewnić sobie jakieś bieżące finansowanie. Na szczęście nasze umowy zawierają niskie odsetki za zwłokę (1% wartości umowy za 100 dni opóźnienia) i nie przewidują rozwiązania z powodu zwłoki. To ratuje sytuację”.

Zdaniem jednego z przedsiębiorców, skoro od złożenia wniosku o dofinansowanie żadne uwarunkowania zewnętrzne nie uległy zmianie, należy wnioskować, że po którejś stronie urzędniczego procesu doszło do błędu i teraz

strony zaciekle bronią swoich stanowisk. Przyznanie się do błędu mogłoby bowiem skutkować sankcjami związanymi z naruszeniem dyscypliny finansów publicznych.

„Jako pewien koloryt sytuacji mogę przedstawić opinię wygłoszoną telefonicznie oraz na spotkaniu (w obecności kilkudziesięciu osób) przez pełnomocnika ZPWP: skoro wykonawcy zadeklarowali w ofercie, że są w sytuacji finansowej umożliwiającej wykonanie umowy, to w zasadzie nie powinni zgłaszać pretensji, bo przecież ZPWP »się stara i na pewno pieniądze kiedyś wypłaci«. Można być więcej niż pewnym, że wynikiem działania urzędników będą w tej sytuacji tak upadłości mniejszych firm, jak i osobiste dramaty pracowników i geodetów indywidualnych. Smutną konstatacją jest fakt, że jedynymi beneficjentami unijnych środków w zaistniałej sytuacji stały się banki, w których wszyscy muszą starać się o kredyty, oraz kancelarie prawne piszące nieskończoną liczbę pism, wezwań i pozwów. W ten sposób cały, i tak niewielki zysk z mozolnego wykonania prac, zainkasuje nie ich wykonawca, a ktoś zupełnie inny”.

W rozmowie z GEODETĄ tuż przed oddaniem tego wydania do druku Roman Łopaciuk, geodeta powiatu siemiatyckiego, przyznał, że wykonawcy nie otrzymali jeszcze pieniędzy za swoją pracę. Podkreślił jednak, że ZPWP zrobił wszystko, aby rozwiązać patową sytuację. Przesłał do UMWP wspomniane stanowiska Ministerstwa Finansów oraz Regionalnej Izby Obrachunkowej

w Białymstoku i czeka na jego decyzję. Marszałek najpierw musi przekwalifikować wydatki majątkowe na bieżące i dopiero później będzie mógł uruchomić dotacje. Piłeczka jest zatem po stronie urzędu marszałkowskiego. Roman Łopaciuk zapewnił, że jak tylko dofinansowanie wpłynie na konto Związku, rozpoczyna się wypłaty dla geodetów.

Mimo tych zawirowań nadal znajdują się chętni do realizacji kolejnych przetargów ZPWP. W ostatnich miesiącach Związek ogłasza postępowania, których przedmiotem są części zamówień nierozstrzygnięte w ubiegłym roku. – To jednak jest urząd – tłumaczy jeden z geodetów. – Wszyscy zakładają, że pieniądze w końcu się znajdą i zostaną wypłacone. ■